

Autor: [INFRA](#)



Według informacji, jakie ukazały się w Internecie, Mazlan Othman, malajska astrofizyk, wyznaczona została jako pierwszy koordynator działań ludzkości w odpowiedzi na możliwy kontakt z cywilizacją pozaziemską. Inni nazywali ją nawet pierwszą ziemską ambasadorką u kosmitów dodając, że jeśli zatem potencjalni goście z kosmosu staną wobec problemu, do kogo pójść, skierowani zostaną właśnie do pani Othman, która wkrótce przedstawi wizję swej nowej roli na spotkaniu Royal Society.

Twierdzono, że wybór 58-letniej Othman na to stanowisko podyktowany był oficjalnie najnowszymi odkryciami w sprawie egzoplanet, na których, kto wie, być może kiedyś uda się odkryć obce formy życia. Obecnie sprawuje ona stanowisko mało znanego Biura ds. Spraw Zewnętrznej Przestrzeni Kosmicznej przy ONZ (UNOOSA).

- Ciągłe badania prowadzone nad możliwością komunikacji z istotami pozaziemskimi, których dokonuje się na kilku polach, podsycają nadzieję mówiącą, że pewnego dnia ludzie otrzymają sygnały od istot pozaziemskich - twierdzi Othman. Kiedy tak się stanie, powinniśmy mieć przygotowaną odpowiedź, która obejmuje także te najbardziej delikatne sprawy powiązane z tym tematem. ONZ jest najbardziej odpowiednim mechanizmem do koordynowania takich przedsięwzięć.

Mimo szumu w mediach, Othman zaprzeczyła jakoby powołano ją na takie stanowisko twierdząc, że nie będzie pierwszą osobą, która przywita potencjalnych obcych - donosił wkrótce brytyjski Guardian.

Realne czy nie, przedsięwzięcie nie wydaje się być łatwe. W szacowaniu i ustalaniu przebiegu tak przełomowego wydarzenia wziąć trzeba pod uwagę nie tylko stopień zaawansowania danej cywilizacji, ale także jej cele, mentalność jej przedstawicieli i poziom rozwoju społecznego, jaki reprezentują. Pod uwagę należy brać też zagrożenia, również te biologiczne. Z drugiej strony należy zwrócić też uwagę na ziemską cywilizację i wpływ, jaki może mieć na naszą mentalność i wiele instytucji fakt istnienia inteligentnych obcych.

Prawdą jest jednak też to, że każdy naukowiec ma swoją własną wizję kontaktu z obcymi. Wielu z nich, tak jak np. Stephen Haking przestrzega, że powinno się do tej sprawy podchodzić z jak największą ostrożnością. Nie wiadomo bowiem, na kogo można natrafić po drugiej stronie. Podobnego zdania są ci naukowcy, którzy twierdzą, że należy ograniczyć nagłaśnianie nasej obecności w kosmosie, bowiem im mniej o nas słyhać, tym bardziej jesteśmy bezpieczni. Hawking przyrównał nawet nasz hipotetyczny kontakt z kosmitami do przykładu podboju Ameryki przez konkwistadorów.



Mazlan Othman

(fot.

[Wikimedia Commons](#) )

ONZ i inne ośrodki nie biorą oczywiście pod uwagę doniesień o spotkaniach z rzekomymi obcymi, którymi zajmuje się ufologia. Choć wciąż wiele osób skłania się ku teorii mówiącej, że za niewielki odsetek niewyjaśnionych obserwacji UFO odpowiadają pojazdy istot pozaziemskich (tzw. teoria ETH), w wielu przypadkach szczegóły tych obserwacji wykluczają, że mamy do czynienia z obcymi astronautami.

Cały problem polega jednak na palącym braku przykładów i niemożności sprawdzenia wszelkich tych teorii w praktyce. W rzeczywistości dywagacje astrofizyków czy astrobiologów na temat wyglądu i stopnia zaawansowania obcych istot inteligentnych nie różnią się wiele od przykładów, jakie znajdujemy w literaturze fantastyczno-naukowej. Największy problem wiąże się z tym, że organizmy te mogą albo mieć bardzo egzotyczną formę, albo też są to cywilizacje bardziej rozwinięte, niekoniecznie praktykującą taką formę nawiązywania kontaktu, jaka preferowana jest przez Ziemiaków.

Paradoks obcych istot polega na tym, że mimo wyłożonych wysiłków w ich poszukiwaniu, kosmos milczy, a relacje o spotkaniach z potencjalnymi kosmitami nie są traktowane poważnie. Nauka czeka jednak na sygnał od innych istot inteligentnych, choć znalezienie ich może być dopiero pierwszym krokiem i początkiem problemów. Nie chodzi tu jednak wcale o inwazję z kosmosu, ale szereg pytań związanych z tym, co powiedzieć kosmitom i w jaki sposób to zrobić a na koniec, jak rozstać się z lansowaną przez lata prawdą mówiącą, że jesteśmy we wszechświecie sami.